

Otóż nie ma większego znaczenia, czy ktoś dzisiejszy wieczór spędzi samiuteńki, czy z najbliższą osobą, przy nastrojowych świecach, inspirującej woni i romantycznej muzyce. Zakochanie w swej najgłębszej warstwie wcale nie łączy się z obecnością drugiego człowieka, ale z faktem samotnego istnienia w świecie ludzi. Zakochać się, to powiedzieć swym sercem: „Zgadzam się na moje istnienie”. Żadne argumenty nie są potrzebne. Po prostu, skoro istnieję, to już niech tak będzie.

Nie oznacza to oczywiście egoistycznego zakochania się w sobie. Wręcz przeciwnie, jest to altruistyczne pokochanie otrzymanego istnienia i Jego Dawcy. Ufnie przyjmuję dar ze strony Samoistnego Istnienia, którym jest Bóg. „Istnieję, bo Ty istniejesz!”. Wielką pomocą w przyjęciu swego istnienia jest inne ludzkie istnienie. Zwłaszcza kobieta może pomóc istnieć mężczyźnie, a mężczyzna kobiecie.

Wspaniale, jeśli dzisiejszy „Dzień św. Walentego” będzie dla wielu par okazją do głębszego doświadczenia prawdy: „Skoro Ty jesteś, to chcę istnieć. Chcę, abyś był”. Ale to tylko jedna z opcji przeżywania. W zakochaniu najważniejsze jest przyjęcie istnienia. Dlatego, także w fizycznej samotności, a nawet jeszcze bardziej, można odświeżyć stan serca: „kocham istnienie”.

Erem Maryi „Brama Nieba”; - cały artykuł [tutaj](#).

Marysia